

Gazeta Robotnicza

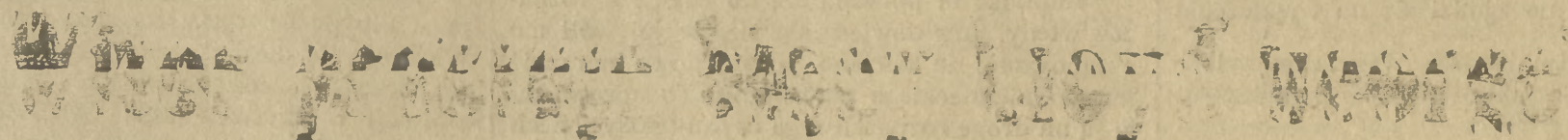
Organ Polskiej Partji Socjalistycznej
Pismo codzienne dla polskiego ludu pracującego

Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie z przyniesieniem do domu 5,00 mk., kwartalnie z przyniesieniem do domu 15,00 mk., u kolporterów miesięcznie 5,00 mk., pod opaską miesięcznie 6,00 mk., za granicą pod opaską miesięcznie 7,50 mk. Pojedynczy numer 40 fen.

Telefon nr. 1150.

Cena ogłoszeń za jeden wiersz petytowy jednolamowy lub jego miesiąc 80 fen. Za reklamy dwulamowe 3,00 mk. Na częściach umieszczonych ogłoszenia udzielamy stosowny opust. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza”, Katowice O.S., Schlesisch 101.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ul. Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszkiewicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Rumpfelt w Katowicach.



I Włochy za polskim Górnym Śląskiem. — Niemcy gotują się do wojny z Polską.

Niemiecki Górny Śląsk oznacza niebezpieczeństwo dla Europy.

Londyn, 19. 5. „Morning Post” pisze na koncu krytycznego artykułu poświęconego sprawie G. Śląska następujące słowa:

Pomimo wydarzeń na G. Śląsku, pomimo zewnętrznej ustepliwosci Niemiec i przyjęcia ultimatum uczyniłby aljanci olbrzymi błąd oddając G. Śląsk Niemcom. Pozostawienie G. Śląska przy Prusach oznacza ciągle niebezpieczeństwo dla spokoju Europy.

I Włochy za polskim Górnym Śląskiem.

Włoski Ambasador w Warszawie p. Modica di San Giovanni złożył u min. Pilca następujące oświadczenie: Stanowisko rządu włoskiego w sprawie G. Śląska charakteryzuje najdobitniej zachowanie włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Siorcy, który się stara o rozwiązanie sprawy G. Śląska w myśl rządów polskich.

Min. Pilc przyjął powyższe oświadczenie ambasadora włoskiego do wiadomości.

Niemcy gotują się do wojny z Polską.

Berlin, 19. 5. Berlińska „Rote Fahne” pisze z granicy górnośląskiej następujące:

Wszystkie miasta leżące na granicy polskiej zapchane są wojskiem niemieckim. W Nysie znajdują się wielkie masy Reichswehry, które przyjeżdżają przeważnie w mundurach Sipo. Również znajduje się tam masa oficerów ubranych po cywilnemu.

„Rote Fahne” publikuje dalej tajne wiadomości dotyczące tajnych formacji wojskowych, dywizji i brygad przeciw Polsce. Nastrój panujący zupełnie podobny do tego w roku 1914. Na wszelkich linjach kolejowych daje się zauważyć ożywiony ruch w transporcie przyborów wojskowych, samochodów, koni. Wszystko w kierunku polskiego frontu.

Jako dowód, że rząd niemiecki wszelkimi siłami przebiega do wojny z Polską, przytacza „Rote Fahne” dokumenta w formie przechwyconych rozkazów, w których niemiecki minister wojny daje zarządzenia w sprawie przetransportowania amunicji, 30 dział i większej ilości oficerów Reichswehry na teren G. Śląska.

Ze na terenie G. Śląska się już obecnie zwiększa ilość oficerów i żołnierzy Reichswehry znajdujących, zostało przez nasze wojska powstańcze stwierdzone. Dowodzi tego też fakt, że w walkach przeciw powstańcom brały kilkakrotnie pociągi pancerne udział. Potwierdza to również niemiecki minister wojny, który wydał powyższe rozporządzenie. Mamy jednakować nadzieję, że rząd polski na podobne prowokacje niemieckie nie odpowie takim samym rozporządzeniem. Oznaczałoby to nie więcej, tylko wybuch wojny polsko-niemieckiej, która by się bezwarunkowo

rozciągała na cały teren kontingentu europejskiego. Położenie rządu polskiego jest tu bardzo trudne. Wojna miałaby dla Polski straszliwe następstwa ekonomiczne i finansowe. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że partje prawicowe w Niemczech propagują z całej siły myśl o nowej wojnie. Liczą te koła na niezdecydowane raczej przychylnie im stanowisko Anglii; również na niejasne stanowisko Rosji. Dla partji prawicowych i całej reakcji niemieckiej oznaczałaby nowa wojna nowy okres gwałtu imperjalistycznego, wzięcie rządu w swe ręce, utworzenie dyktatury militarnej, zniesienie Traktatu Wersalskiego.

Czy do tego zmierza polityka Lloyd George'a?

Żadne wojska pomocnicze nie przybędą na G. Śląsk.

Londyn, 19. 5. Z półurzędowych źródeł donoszą, iż nieporozumienia powstałe na tle Górnego Śląska pomiędzy Lloyd George'm i Briandem zostały większą częścią usunięte. Uważają tu za wielce prawdopodobne, że półoficjalny przedstawiciel stanów zjedn. weźmie na obradach dotyczących G. Śląska udział.

Briand oświadczył przedstawicielowi „Exchange Telegr. Co.”, że dotychczas nie powzięto żadnych decyzji w sprawie spotkania jego z Lloyd George'm. Dalej powiedział Briand, że Francja nie wysłała żadnych wojsk na teren Górnego Śląska. Francja będzie się starała tą ilością wojsk, którą przeznacza Traktat Wersalski o utrzymanie porządku. Briand przypomniał, że Komisja Międzysojusznicza tak francuski jak angielski i włoski przedstawiciel była początkowo za przyznaniem G. Śląska Polsce.

„Flüchflinge” i karabiny maszynowe.

Z powodu opróżnienia miasta Rybnika przez wojska włoskie, zawisła groźba nad niemieckimi stossstrupami dostania się do rąk powstańców. Z tej przyczyny udała się delegacja stossstrupów do komendanta włoskiego w Rybniku jeszcze przed opuszczeniem przez wojska włoskie z prośbą o przetransportowanie „Fluechtlingów” za linję demarkacyjną do Raciborza. Otrzymałszy zezwolenie od komendanta, zestawiono pociąg, który odwoził stossstrupów w liczbie 500 osób pod ochroną oficerów aljankich aż do Nendzy. Na dworcu tym zażądały tam przebywające oddziały powstańcze rewizji stossstrupów. Pomimo, że oficerzy koalicyjni zapewnili, że stossstrupom odebrano broń w Rybniku, urządzono rewizję, która dała dziwne wyniki. Otóż znaleziono przy każdej osobie rewolwer. Również zawalony był jeden wagon karabinami maszynowymi i amunicją. Władze powstańcze miały umożliwić stossstrupom ucieczkę za front, gdzieby mogli dalej napadać na Polaków, odwozili brnąć te już pod własną ochroną na bezpieczne miejsce, gdzie mogą przemysłować nad swymi grzechami.

Położenie na froncie.

Komunikat prasowy Nacz. Kom. Wojsk Powst. z dnia 18. 5. b. r.

Na odcinku północnym nieprzyjacieli w nocy z 17-go na 18-ty b.m. atakował Krzyżanowice i Zdziechowice. Konstratakiem oddziały powstańcze odebrały Krzyżanowice, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. W walce tej nieprzyjacieli stracił około 100 rannych i zabitych.

Dnia 18-go b. m. o godz. 4-tej po południu od strony Gliwic oddział stossstrupów w sile 200 ludzi zbliżył się do Sośnicy. Na ogień kulomiotów naszych posterunków rozwinął się w linję tyraljerską, poczem cofnął się, obsadzając linję kolejową od Gliwic w kierunku na Sośnicę.

Zejsście do świadczy o ciągłej dążności Orgeschu do urządzenia dywencji na naszych tyłach z miast przez nas otoczonych. Wytrwałej postawie naszych oddziałów etapowych zawdzięczać należy udaremnienie wszelkich prób zaczepnych nieprzyjaciela.

Wśród stossstrupów, którzy przejeżdżali z Rybnika za Odrę z ukrytą bronią, stwierdzono po ich zaarrestowaniu, iż większość ich pochodziła z Lienburga i innych miast położonych w głębi Niemiec.

Na innych odcinkach zmian poważniejszych niema. Na ogół daje się zauważyć wzmocniona działalność patroli wywiadowczych.

Z r., (—) Lubieniec
Szef Sztabu.

Komunikat z dnia 19. 5. 1921. r.

Na odcinku północnym w okolicy Michusa nasz patrol wywiadowczy spotkał się z nieprzyjacielem, który po krótkiej walce został zmuszony do wycofania się z wioski na zachód. W rejonie Starego Olesna utarczki patroli.

Na odcinku środkowym utworzono celem odciążenia się od nieprzyjaciela pas neutralny, którego główne punkty mają być obsadzone przez wojska koalicyjne, a mianowicie: Gogolin, Port Kozielski i Ostrów pod Raciborzem.

Na odcinku południowym od Olszy do Raciborza nieprzyjacieli ostrzeliwuje w dalszym ciągu nasze pozycje, posługując się pociągami pancernymi. Na Niebaczów, Brzeziny i Buków nieprzyjacieli przeprowadził atak silnymi oddziałami wywiadowczymi ostrzeliwując przytem nasze placówki kulomiotami i niotaczami min. Taką samą akcję przeprowadził nieprzyjacieli w rejonie Brawy — Starego Kozła. Ataki zostały wszędzie odparte.

Z powiatów przez nas nie obsadzonych dochodzą w dalszym ciągu wiadomości o znęcaniu się Niemców nad ludnością polską. W Głubczycach aresztowano bezpodstawnie kilkudziesięciu Polaków, przyczem bito ich w nieludzki sposób kolbami i pałkami. W Zakrzowie zamordowali stossstruplerzy bezbronnego Polaka inwalidę bez nogi, którą stracił na wojnie jako żołnierz niemiecki.

(—) Lubieniec
Szef Sztabu N. K. W. P.

Manifestacja w Sejmie na cześć Francji i Ameryki.

Warszawa, 18 maja. Oczekiwane na dziś przemówienie prezyd. ministrów wywołało niebywałe zainteresowanie w świecie politycznym i

wśród publiczności. Już na długo przed rozpoczęciem posiedzenia galeria była przepełniona słuchaczami, a szczupła loża dyplomatyczna ledwie pomieścić mogła przedstawicieli państw obcych. Prezydent ministrów zabrał głos dopiero o godzinie 6, po wyczerpaniu porządku obrad. Przemówienie wywarło w izbie wrażenie bardzo głębokie.

Prezydent min. poddał mowę Lloyd'a George'a uniecznieniu krytyce, wykazał brak znajomości stosunków faktycznych i odparł z naciskiem zarzut, jakoby Polacy z własnej woli walczyli przeciw Francji i Anglii. Ustęp, w którym prezydent ministrów przypominał, że także żołnierz amerykański i to bezinteresownie walczył o niepodległość Polski, przyjęło na sali burzliwymi oklaskami.

Również burzliwymi oklaskami przywitano ustęp w przemówieniu prez. Witos'a, powiadający, że przed chwilą rząd francuski zawiadomił rząd polski, iż trwa na stanowisku traktatu wersalskiego i nie dopuści do jego spacenienia. Zerwał się huragan oklasków, prawie cała izba powstała z miejsc, przez kilka minut demonstrując na cześć Francji.

Po przemówieniu nie rozpoczęto dyskusji, lecz odesłano je wprost do komisji spraw zagranicznych, która się zbierze jutro.

Posel francuski w Warszawie, p. Panafieu, wręczył dziś po południu w ministerstwie spraw zagranicznych notę swojego rządu, z zawiadomieniem, że Francja nie zgodzi się na wypaczenie traktatu.

Na zasadzie tej noty prez. Witos zamieścił w przemówieniu swem odpowiedni ustęp, tak gorąco powitany przez Izbę.

Odpowiedź prem. Witos'a na mowę Lloyd'a George'a w sprawie Górnego Śląska.

Warszawa. (Pat.) W dalszym ciągu posiedzenia sejmowego zabrał głos prezydent ministrów Witos, który oświadczył:

Wysoki Sejmie! Od czasu mego ostatniego przemówienia w tej Wysokiej Izbie, które miało miejsce 10. bm., a dotyczyło sprawy Górnego Śląska, na arenie politycznej zaszły wypadki, które zdaniem rządu, wymagają odpowiedniego oświetlenia, jakoteż zajęcia stanowiska. W dniu 13. maja b. r. w angielskiej Izbie gmin prezydent ministrów Lloyd George wygłosił znane przemówienie, poświęcone sprawie górnośląskiej, które boleśnie dotknęło społeczeństwo polskie i musi wywołać u niego głęboki niepokój i oburzenie.

W mowie swej premier angielski zaprzeczył polskości Górnego Śląska, uważając od wieków tam zamieszkałą ludność polską za napływową, a ludność niemiecką za ludność tubylczą, zarzucał Polsce dążność do złamania traktatu wersalskiego, a w dalszym ciągu swego przemówienia w sposób niepraktykowany już między państwami i rządami przypominał Polsce, że wolność dały jej Włochy, Anglia i Francja za cenę krwi swoich żołnierzy, gdy natomiast Polacy walczyli w armjach swoich wrogów przeciw swemu interesowi. Odruch ludu górnośląskiego kwalifikuje jako zdradziecki napad na bezbronnych i spokojnych Niemców (głosy: hańba!), wreszcie w sposób niedwuznaczny dąży do zrozumienia, że nie miałby nic przeciwko wkroczeniu Niemców na Górny Śląsk dla zrobienia porządku.

Rząd uważa więc za swój obowiązek zabrać głos, aby poinformować nie tylko Sejm i własne społeczeństwo o zaszłych wypadkach, lecz także i komisję aliancką, która aż nazbyt często i łatwo grzeszy nieznajomością naszych praw i stosunków przy równoczesnej tendencji do wypowiadania kategoriicznych sądów o innych (głosy: bardzo słusznie!).

Uzasadnione prawa Polski do Górn. Śląska.

Polemizować z wywodami odnawiającymi Polsce praw historycznych do Górnego Śląska, byłoby w tej Wysokiej Izbie rzeczą zbyteczną. Przypomnę tylko komu należy, że nie minęło jeszcze 200 lat od czasu, gdy poprzednik byłego cesarza Wilhelma II-go, król pruski Fryderyk Wielki, twórca rozbioru Polski, zdobył przemocą Górny Śląsk na Austrii, która go otrzymała drogą sukcesji od Czech, jako kraj polski. Taką była opinia państw sprzymierzonych, a więc i Anglii, w r. 1919. Stanowisko zajęte w ostatnim przemówieniu przez p. Lloyd'a George'a stoi w jaskrawej sprzeczności z tem oświadczeniem. Polskość tej ziemi stwierdziły ponad wszelką wątpliwość spisy dokonane przez jednostronne władze niemieckie, które wskazują, że w 1910 r. znajdowało się na całym G. Śląsku 1 265 000 Polaków a 889 000 Niemców. Spis dokonany w r.

1911 daje dla Polaków cyfry jeszcze korzystniejsze, bo wykazuje liczbę Polaków na 1 447 000, Niemców na 558 000 dusz. Te cyfry chyba dostatecznie mówią.

Prawa swoje do G. Śląska opieramy: na traktacie wersalskim, na wynikach plebiscytu, wprowadzonego przez ten traktat, a jedyną rzeczą, której się domagamy, jest sprawiedliwa ocena wyników plebiscytu stosownie do istotnej treści i ducha traktatu. Nie myślę, aby było niezgodne z tym traktatem, który z góry przewiduje podział G. Śląska między Polskę i Niemcy i postanawia, że wyniki plebiscytu oceniane być mają według większości głosów w każdej gminie, gdy uważamy my i ludność tego kraju, że ma prawo do złączenia się z Polską ta część G. Śląska granicząca z Polską, w której większość głosów padła za Polską, a w której 810 gmin opowiedziało się za Polską, a 194 za Niemcami.

To już nie stosunek 6 do 4, o którym mówi Lloyd George, lecz przeszło 3 do 1. I myli się szanowny pan Lloyd George, czyniąc zarzut ludności tej części G. Śląska, że podstępnie chciała stworzyć fakt dokonany.

Polskość Górnego Śląska.

Ludność ta porwała się do czynu w rozpaczy wtedy, gdy dowiedziała się, że jej woli nie uszanowano, że chciano jej na nowo narzucić jarzmo niemieckiego panowania. To sprowadziło ją na drogę rozpaczliwego czynu (głosy: Niech żyje Górny Śląsk! Niech żyją powstańcy!). Lecz na przedawnionych, zdaniem szanownego pana Lloyd'a George'a, tytułach historycznych opiera Polska swoje prawa do ziemi górnośląskiej.

Zywa siła osiedlonego od wieków ludu polskiego, jego prawo samostanowienia o swoim losie przyjęte jako naczelną zasadą przez twórców traktatu jest kardynalnym naszym prawem (tak jest). Muszę jednak stwierdzić, że tutaj w błędzie jest premier angielski uważając, że lud ten, który wypowiedział się za przyłączeniem się do Polski, to ludność napływowa, która

przybyła z zewnątrz do pracy w kopalniach, albo innej w czasie stosunkowo niedawnej, ślad ten jest tem mniej zrozumiały, że nie jest on oparty na informacjach nawet najzawziętszych przeciwników naszych. Nigdzie w żadnym dziele, w żadnym piśmie nawet niemieckim nie pojawiło się twierdzenie, aby ludność polska Górnego Śląska, ludność, która mimo tyłowiekowego óderwania od macierzy nie wyrzekła się swego języka i miłości dla Polski, była — przybyszem-intruzem na tej ziemi.

Konsekwentniejszym byłby ten zarzut, gdyby był skierowany przeciwko urzędniczym mieszkańcom gmin miejskich albo już chyba najbardziej przeciwko mieszkańcom Berlina czy Hamburga, którzy w charakterze emigrantów ze Śląska powołani byli do oddania głosów w sprawie jego losu. Wystarczyłoby było, gdyby p. Lloyd George przed wygłoszeniem swojej mowy zajrzał był przynajmniej do Encyclopaedia Britannica, która niewątpliwie znajduje się na jego pulkach, a byłby tam w jej wydaniu z r. 1911 w tomie 255 na stronicy 90, w drugiej kolumnie znalazł w artykule o Śląsku ustęp następujący: Na wschód od Odry Polacy w ilości ponad 1 milion tworzą równą masę ludności.

Każdy podręcznik historyczny objaśniłby pana Lloyd'a George'a, że od czasów Fryderyka Wielkiego do dzisiejszych czasów rządy pruskie nie szczędziły żadnych wysiłków, aby drogą kolonizacji i prześladowania polskości, polskości tej ziemi zniszczyć, co się nie udało tylko dzięki zdumiewającemu przywiązaniu Górnoślązaków do macierzy (głosy: cześć im! huczne oklaski). Powołam się dalej na dzieło wrogięgo Polakom uczzonego niemieckiego Partscha, profesora zwanego uniwersytetu wrocławskiego. Zawiera ono mapę wykazującą w sposób dobitny skutki działalności germanizatorskiej rządu pruskiego na Śląsku. Z mapy tej widać usuwanie tubylczego, zasiedlonego od wieków niepamiętnych żywiołu polskiego przez Niemców.

(Dokończenie nastąpi.)

Chcianyoby pogwałcić wolę górników polskich.

Górnik polski na Górnym Śląsku stoi od dwóch tygodni z orężem w ręku w walce o to, aby wola jego, wyrażona w dniu plebiscytu w obwodzie przemysłowym, została uszanowana. Olbrzymia większość górników wypowiedziała się za przyłączeniem obwodu przemysłowego do Polski. Tymczasem z raportu przedstawiciela Anglii w Komisji Miedzysojusznicej w Opolu dowiedziano się, że tylko dwa powiaty, mianowicie Pszczyński i Rybnicki, mają przypaść do Polski, reszta Górnego Śląska miałaby się stać łupem Niemiec.

Przypatrzmy się, czy takie załatwienie sprawy opowiadałoby wynikom plebiscytu. W walce o obwód przemysłowy chodzi Niemcom, przede wszystkim o węgiel.

W roku 1919 na obszarze plebiscytowym Górnego Śląska wydobyto ogółem na 62 kopalniach 25 455 870 tonn węgla. W poszczególnych powiatach liczba kopalń, zatrudnionych na nich robotników i produkcja przedstawiała się następująco:

powiat	kopalń	liczba robotnik.	produkcja tonn
Bytom	11	31 906	5 631 498
Katowice	17	38 857	6 833 206
Zabrze	10	28 264	4 708 587
Królewska Huta	1	8 742	1 915 565
Gliwice	2	1 332	125 428
Góry Tarnowskie	2	5 542	985 385
Racibórz	1	490	15 813
Razem:	44	115 133	20 215 473
Pszczyzna	9	6 998	1 755 878
Rybnik	9	22 467	3 484 519
Razem:	18	29 465	5 240 397

Według raportu angielskiego jedynie 18 kopalń na ogólną liczbę 62 danoby na odczepne Polsce, natomiast 44 kopalnie miałyby sobie nadal zatrzymać Niemcy. Rezultat byłby ten, że polski lud górniczy na Górnym Śląsku dla interesu kapitalistów niemieckich zostałby rozdarty. Byłaby to największa krzywda, jaka tylko da się pomyśleć.

Jakim był wynik plebiscytu, przeprowadzony w niekorzystnych warunkach, bo przy współ-

udziale t. zw. emigrantów, w powiatach wiejskich tam, gdzie się właśnie znajdują kopalnie węgla kamiennego.

Najwięcej kopalń, jak widzimy z powyższej tabliczki, znajduje się w powiecie Katowickim. Wszystkie te kopalnie znajdują się bez wyjątku w powiecie wiejskim. Tutaj nawet razem z emigrantami padło przy plebiscycie 66 699 głosów za Polską, a 52 837 głosów za Niemcami. Górnicy tego powiatu wypowiedzieli się znaczną większością głosów za tem, że chcą należeć do Polski. Anglia chciałaby ich pozostawić w jarzmie niemieckim.

W powiecie Bytomskim, gdzie mamy 11 kopalń, za Polską oświadczyło się również z współudziałem emigrantów, 62 965 głosów, a za Niemcami tylko 43 656. Ponieważ i tutaj większość polskich górników pragnie należeć do Polski, dlatego według poczucia sprawiedliwości Lloyd'a George'a ma ona harować w jarzmie niemieckim.

W powiecie Zabrzskim jest kopalń 10. Samo Zabrze, które nie jest wydzielone z powiatu wiejskiego, ma dużo napływowej, stucznie nasadzonej przez rząd pruski ludności urzędniczej niemieckiej. Naturalnie, że głosowała ona za Niemcami. Dlatego z udziałem emigrantów wynik plebiscytu był takim, że za Polską oddano 43 083 głosy, a za Niemcami nieco więcej, b. b. 45 080 głosów. jeżeli natomiast obliczy się głosy emigrantów, które wszędzie wynik plebiscytu sfalszowały i właściwie w rachubę nie powinny być brane, to odrazu otrzymujemy obraz inny: 42 283 głosy za Polską, którym przeciwstawia się 37 872 głosy za Niemcami. W każdym razie i większość górników tego powiatu nie chce należeć do Niemiec, ale i tutaj pomimo traktatu wersalskiego wola ich miałaby być pogwałconą. Na to górnicy w Zabrzskim zgodzić się nie mogą.

W powiecie Gliwickim mamy tylko dwie kopalnie, które niedawno dopiero zostały puszczane w ruch. Znajdują się one w powiecie wiejskim, w którym w dniu 20. marca padło, niekorzystnie biorąc z udziałem emigrantów, 27 171 głosów za Polską, a 20 114 głosy za Niemcami

Pomieważ większość głosów jest za Polską, dlatego angielscy mężowie stanu, będący w zмовie z Berlinem, chcieliby ten powiat pozostawić przy Niemczech.

W powiecie Tarnogórskim mamy też dwie kopalnie. Powiat ten okazał wielką przewagę głosów za Polską, nawet współdziałem emigrantów. Za Polską było bowiem w dniu 20. marca 26714 głosów, za Niemcami tylko 16541 głosów. Blisko 62 procent wszystkich głosów wypowiedziało się za Polską. W myśl traktatu wersalskiego powiat ten bezwzględnie powinien być przyłączony do Polski. I znowu Lloyd George, który o sobie powiada, że chce rozstrzygać tylko w myśl stworzonego przez siebie traktatu, chciałby powiat ten pozostawić tak samo przy Niemczech.

W wiejskich powiatach, gdzie właśnie wykonywana jest przez pracowitych polskich górników praca produktywna, większość górników chce należeć do Polski. Nie chce ona dać się gnębić przez kapitalistów niemieckich, mając przed sobą niebezpieczeństwo, że gdy powiaty te otrzymają Niemcy, to rząd niemiecki do spółki z kapitalistami górnośląskimi postara się o to, aby na ich miejsce sprowadzić masowo bezrobotnych z Niemiec, a polskiego górnika po pewnym czasie wypędzić z własnego kraju.

Górniki polski widzi to straszne niebezpieczeństwo przed sobą i dlatego, chcąc je odwrócić od siebie, porwał się do ozięnej walki. I w walce tej, jak powiada przez swe polskie organizacje zawodowe w odezwie do górników angielskich, gotów jest raczej do ostatniego zginąć, niż powrócić pod jarzmo znienawidzone wyzyskiwaczy niemieckich.

Kto zna polskiego górnika na Górnym Śląsku, ten wie, że nie są to czcze słowa.

— ?? —

Nowe oświadczenie Brianda z powodu mowy L. George'a.

Paryż, 18-go maja. Briand przyjął ponownie przedstawicieli prasy francuskiej i odnośnie do ostatniej mowy Lloyda George'a oświadczył, że Lloyd George przedstawił sprawę na swój sposób.

„Żaden kraj nie może innym krajom rozkazywać. Angielski prezydent ministrów nie może na własną rękę pozwalać Niemcom na wysyłanie wojsk do Górnego Śląska.

Briand oświadczył dalej, że jest przekonany, iż gdyby Polska miała pewność, że podział Górnego Śląska nastąpi na podstawie głosowania gminami, to powróciłby w kraju natychmiast spokój.

Rada Najwyższa rozstrzygnie o Górnym Śląsku.

Horsea. [PAT.] Radio. Pomiedzy rządem angielskim a francuskim odbyła się dłuższa wymiana zdań w kwestji górnośląskiej. Jest rzeczą postanowioną, że ostatnie słowo w tej sprawie będzie miała Rada Najwyższa, ponieważ sprawa górnośląska nie jest wyłącznie sprawą angielsko-francuską. Dotąd jeszcze nie wyznaczono żadnej konferencji Rady Najwyższej.

Londyn. [PAT.] Reuter donosi, że następne spotkanie się aliantów będzie równocześnie zebraniem się Rady Najwyższej. Dotychczas nie nadeszły jednak odpowiedzi na rozesłanie w tej sprawie wiadomości. Przy ustaleniu terminu będzie należało wziąć pod uwagę fakt, że przedstawiciel włoski potrzebuje dłuższego czasu na przybycie. Nie jest nieprawdopodobnem, że punktem zbornym będzie Paryż. Możliwe jest, że spotkanie to nie nastąpi przed niedzielą.

Amerykańska opinia publiczna nie pójdzie za Lloyd Georgem.

Praga. [Pat.] Radio. Z Nowego Yorku donoszą, że wszystkie amerykańskie dzienniki zajmują się oceną deklaracji Brianda. Opinia publiczna z nadzwyczajną uwagą śledzi wywody Brianda zauważając, że opierają się one wyłącznie na fundamencie traktatu wersalskiego. Nowojorska „Tribuna“ wskazuje na stanowczość, z jaką Briand zaprzeczył Niemcom prawa wkroczenia z wojskiem na Górny Śląsk. Amerykańska opinia publiczna — pisze dziennik — nie pójdzie za Lloydem Georgem, który chce dać Niemcom większe prawa niż Polsce. Wprowadzenie porządku na Górnym Śląsku należy tylko do Rady Najwyższej i Komisji sojuszniczej.

Kłamstwa Niemiec o rozbrojeniu.

Poznań. (Orient). „Vossische Zeitung“ podaje statystykę wydanej i zniszczonej broni niemieckiej, opierając się na cyfrach urzędowo podanych przez ministra Simonsa. Według tej statystyki Niemcy mieli wydać: 49320 armat, 25350 lawet, 87000 karabinów maszynowych, 4767732 broni ręcznej, 22037

miotaczy min, 227830 karabinów, 28 milionów naboju armatnich, 345 milionów amunicji karabinowej. Mimo tych oficjalnych zapewnień min. Simonsa o całkowitem rozbrojeniu Niemiec, liczne transporty artylerji, ręcznej broni i amunicji wysłane na Górny Słask, zupełnie co innego wskazują.

Niemcy przesuwają na Górny Śląsk ogromne ilości amunicji.

Sosnowice. (Orient). Organizacja niemieckich sił bojowych na całym terytorjum niemieckim postępuje konsekwentnie naprzód i z dniem każdym wzrasta w poważne siły. Głównymi środowiskami ruchu zbornego niemieckich organizacji bojowych są Opole i Namysłów. Ponieważ granica Śląska od strony niemieckiej jest zupełnie otwarta. Niemcy bez żadnej kontroli przesuwają koleją i samochodami transporty artylerji i ręcznej broni. Obecnie w toku organizowania jest grupa bojowa złożona z kilkunastu tysięcy ludzi. Głównem jej zadaniem ma być niszczenie obiektów kolejowych (tory i mosty) kopalnianych i fabrycznych. Równocześnie Niemcy organizują z pośród ochotników oddziały złożone z ludzi zdeterminowanych i nie mających nic do stracenia. Ochotnicy ci — za wysokim wynagrodzeniem — mają swój spryt i energję zużyć w kierunku szerzenia paniki i demoralizacji w szeregach powstańców i wytwarzać błyskawicznie szereg niespodziewanych sytuacji. A więc do nich należy wykonywanie zamachów na szereg wybitnych przywódców politycznych i wojskowych, podminowanie kwater sztabowych, robota prowokatorska, agitacja komunistyczna i pądrowanie okolic na tyłach oddziałów powstańczych.

Przegląd polityczny

Paryż, 18 maja. Belgja jako rzekomo mniej zainteresowana sprawą górnośląską postanowiła nie wywierać poważniejszego wpływu na naradę między Lloydem George'em a Briandem w tej sprawie, ale gotowa jest przyjąć rolę pośrednika.

Londyn, 18 maja. Narada między Lloydem George a Briandem w sprawie górnośląskiej, która odbyć się ma w przyszłą sobotę w Paryżu, mieć będzie tylko charakter poufny. Ostateczną decyzję w sprawie przyszłej granicy wyda dopiero Rada Najwyższa mocarstw koalicyj, która odbędzie się w kilka dni później.

Amsterdam, 18 maja. (T. U.) Prezydent republiki francuskiej Millerand odbył z Briandem naradę w sprawie górnośląskiej. „Temps“ atakuje Lloyda George'a silnie za jego mowę i wymawia mu, że niema prawa wydawania sądu.

Niechęć francusko-belgijska do Anglii.

Rotterdam, 17 maja. W Lille we Francji północnej (tuż przy granicy belgijskiej) odbyła się francusko-belgijska uroczystość zapasów olimpijskich (gimnastycznych.) Obecny był prezydent republiki francuskiej Millerand i król belgijski Albert. Wygłoszono mowy polityczne, które zwracały się nie tylko przeciw Niemcom, ale także przeciw Anglii.

Wpływy angielskie w Estonji.

Rewl, 17 maja. Estońska agencja telegr. donosi, że rosyjsko-bałtyckie zakłady budowy okrętów w Rewlu (największe w Rosji) przeszły na własność pewnego konsorcjum angielskiego.

Nowy poseł polski w Berlinie.

Nowym posłem polskim w Berlinie, jak donosiliśmy już przed kilku dniami, mianowany zostanie Aleksander Lednicki. Zna on doskonale Rosję i posiada tam bardzo wielu znajomych na wpływowych stanowiskach, był swego czasu jednym z najposzukiwanych adwokatów w Moskwie i współzałożycielem partji kadetów, był też posłem do pierwszej dumy. Do Berlina jego właśnie wybrano, aby tam mógł, znając stosunki rosyjskie, tem skuteczniej paraliżować zabiegi rosyjskie.

Protest angielskich komisarzy przeciw wkroczeniu Niemców.

Londyn. (EE.) „Daily Chronicle“ podaje, że przedstawiciele Anglii komisji międzysojuszniczej zaprotestowali energicznie przeciwko wkroczeniu band niemieckich na Górny Śląsk.

**Rodzice! Uczcie dzieci
wasze czytać i pisać
po polsku.**

Korfanty do Lloyd George'a.

Główna Kwatera Powstańców na G. Śląsku,

16 maja 1921.

Dnia 13 maja Wasza Ekscelencja w Swojem przemówieniu w Izbie gmin wypowiedziała cały szereg poglądów polegających widocznie na fałszywych informacjach. Zwracam uwagę na kilka ważnych punktów. Jest to grube nieporozumienie przedstawiać żywioł polski na G. Śląsku jako przybyszów z Polski. Nawet proste niemieckie podręczniki jednogłośnie stwierdzają, że my Górnolązacy jesteśmy autochtonami w tym kraju. Zwracam uwagę Pańską i na tę okoliczność, że aż do r. 1915 ani jeden robotnik z Polski pochodzący, nie mógł pracować na Górnym Śląsku, bo rząd pruski na to nie zezwalał. Przybyszami na G. Śląsku są właśnie Niemcy, a właściwie wielcy właściciele niemieccy, właściciele kopalń i hut i armja urzędników państwowych przysłana do nas z Niemiec. Drugą część ludności na G. Śląsku stanowią ludzie pochodzenia polskiego, którzy zniemczyli się pod wpływem brutalnej polityki prześladowczej rządu pruskiego w całym świecie znanej. Wielu z tych Niemców sympatyzuje z nami i razem z nami walczy. Prawdą jest, że Górny Śląsk został oderwany od Polski przed sześciu wiekami, ale również jest faktem, że został on przyłączony do Prus przed półtora wiekiem jako rezultat trzech wojen zaczepnych stoczonych przez Fryderyka II przeciw Habsburgom. Od tego czasu Prusy nie zaniechały żadnego środka, aby ludność naszą zgermanizować. Ludność polska jednakże oparła się temu skutecznie i przelewa teraz swą krew za połączenie się z krajem macierzystym.

Dalej pragnę stwierdzić, że Pańskie tłumaczenie ostatnich wypadków na G. Śląsku polega na mylnych informacjach. Polska ludność tubej-sza nie powstała z rozmysłem pod moim przewodem w tym celu, aby Radę Najwyższą postawić przed faktem dokonanym. Ludność polska wpadła w rozpacz na wiadomość nie do uwierzenia, że Komisja Międzysojusznicza, to znaczy, jak to teraz wiemy, brytyjski i włoski przedstawiciel tej Komisji zaproponowali, by Polsce oddano tylko powiaty pszczyński i rybnicki, odpowiadające zaledwie jednej czwartej głosów oddanych za Polskę.

Poraz trzeci w ostatnich dwóch latach Polacy górnośląscy chwytają za broń w obronie sprawiedliwości. Aby przeciwdziałać temu, by ruch ten nie zamienił się w anarchję i bolszewizm, stanąłem na jego czele. Dzięki temu zupełny porządek panuje na terytorjum, zajętem przez zbrojną ludność polską. Dziś kopalnie i huty pracują i znaczna część kolei jest uruchomiona.

Górnolązacy Polacy nie pragną zaboru zachodnich powiatów G. Śląska, gdzie plebiscyt wykazał większości niemieckiej. Powstańcy zajmują pewną linię i pragną oszczędzić dalszego rozlewu krwi. Przywracamy wszędzie porządek i pragniemy pracować w spokoju. Uważamy traktat wersalski za wyraz sprawiedliwości, za środek mający przeciwdziałać wojnom przyszłości. Ludność polska G. Śląska przyjmie lojalnie werdykt sprawiedliwej Najwyższej Rady, ale nigdy nie podda się arbitralnem interpretacjom plebiscytu, gwałcącym najwidoczniej wolę ludności. W rozpacz swę ludność raczej zniszczy wszystkie warsztaty pracy niż ponownie uchyli karłku pod jarzmo kapitalistów niemieckich. Żadna ludzka władza nie będzie w stanie ich od tego powstrzymać. Wasza Ekscelencja dalej laje Polaków górnośląskich za to, że walczyli w szeregach niemieckich przeciwko Aljantom i że nie urządzali powstań przeciwko Niemcom nierozbrojonym. Pan zdaje się zapominać o tem, że służba wojskowa w Niemczech wymuszano na ludności najbrutalniejszymi środkami. Pan zapomina o tem, że około 15000 Górnolązaków przysłał do armji Hallera, że dalsze tysiące straciły życie przy przekradaniu się przez front na stronę Aljantów, że wszyscy, którzy zmuszeni byli pozostać w szeregach niemieckich, byli przedmiotem podejrzeń i nieufności swych przełożonych niemieckich. Twierdzenie, że Górnolązacy nie podnieśli się przeciwko potęgze militarnej, która największe armje świata dopiero po 5 latach mogły zdruzgotać, jest w ustach męża stanu pańskiej miary okrutnem szyderstwem.

Dalej Pan zapomina o tem, że pierwsze powstanie śląskie miało miejsce w roku 1919, zanim Niemcy zostali rozbrojeni. Setki naszego ludu

Wtedy wtedy swoje życie i strumienie krwi wy-
la ludność nasza a G. Śląsk doświadczył brutal-
nej pruskiej represji militarnej.

Jeżeli mnie osobiście Pan czyni zarzut, że z
nierozbrojonymi Niemcami nie walczyłem, to
przypominam Panu, że w chwilach szaleńczego
Niemiec z trybuny parlamentu niemieckie-
go narażając osobistą wolność, otwarcie zwalczą-
łem militarystkę pruski i żądałem niepodległej
Polski. Pewne koła angielskie i francuskie mo-
głyby Panu powiedzieć, że ja, mieszkając w Ber-
linie, narażałem podczas wojny światowej swoje
życie, aby, bezinteresownie służyć sprawie An-
glii i Francji.

Pod koniec Wasza Ekscelencja zapatruje się
na ruch górnośląski tak, jakoby on był militarną
inwazją na G. Śląsk ze strony Rzeczypospolitej
Polskiej. Oświadczam Panu, że powstanie górno-
śląskie nie przetrwałoby ani dnia, gdyby szeregi
powstańców nie składały się z samych Górnoślą-
zaków, gdyby ci Górnoślązacy nie służyli swej
świętej sprawie z przekonania i entuzjazmu.
Oskarżać rząd warszawski jest świadomem prze-
sunieciem istoty rzeczy. Z drugiej strony zdziwio-
ny jestem, że nie słyszę pytania, skąd walczący
z nami Niemcy mają pancerne pociągi, pancerne
samochody, artylerię etc. Stwierdzam jednak, że
to nie są Niemcy mieszkający Górnego Śląska,
ale są to często członkowie Reichswehry, nie
zawsze dobrze przebrani po cywilnemu.

Wasza Ekscelencja zdaje się być pełną tro-
ski o przyszłość świata, jeśli spokój i zaufanie
jaknajszybciej nie zostaną przywrócone. Wzu-
pełności podzielam zdanie Pańskie, i wyrażam
gotowość współdziałania dla osiągnięcia tego
celu. Ale przestrzegam Pana, że pokój i ład nie
mogą być przywrócone dopóty, dopóki mezo-
wie stanu używają potęgi swych państw i lite-
ry międzynarodowych układów, ażeby zgnieść
ludzi walczących o swą wolność. Odwołuję się do
Pańskiego uczucia sprawiedliwości, apeluję do
Pańskiego honoru jako Anglika, abyś Pan zech-
ciał sprostować swoje poglądy, oparte na fał-
szywych informacjach. Upraszam Pana o odwo-
łanie niesprawiedliwych oskarżeń bohaterów na-
rodowych Górnego Śląska i o położenie kresu ich
walce na życie i śmierć przez wydanie sprawie-
dliwej decyzji na podstawie traktatu wersal-
skiego.

podp. Wojciech Korfanty.

Rozporządzenie

w przedmiocie zakazu wywozu pieniędzy z
Górnego Śląska.

1. Zakazujemy wywozu pieniędzy wszelkiego
rodzaju z terenu zajętego przez górnośląską siłę zbrojną.
Przekazy pieniężne dozwolone są tylko za zgodą
urzędu skarbowego.

2. Osobom przekraczającym zagranicę tego terenu
wolno mieć przy sobie najwyżej 1000 (jeden tysiąc)
marek niemieckich.

3. Większą sumę ponad 1000 niemieckich marek
można zabrać przez granicę tylko za pozwoleniem
piśmiennym, wystawionym przez Urząd Skarbowy.

4. Kto bez pozwolenia piśmiennego ma przy
przekraczaniu granicy więcej niż tysiąc marek nie-
mieckich przy sobie, temu, jeśli na zapytanie powiedział
prawdziwą sumę, odebrana zostanie suma przewyż-
szająca 1000 marek niemieckich za pokwitowaniem, a
jeśli podał sumę niezgadzającą się z rzeczywistością,
całą sumę, jaką ma przy sobie, także za pokwitowaniem.

5. Osoby, przekraczające te rozporządzenia. uka-
rane zostaną grzywną do 100 000 marek niemieckich
lub więzieniem do 1 roku lub obydwojoma rodzajami
kar. Pieniądze wywożone, zostaną skonfiskowane.
Usiłowanie wywozu pieniędzy karane będzie na równi
z czynem dokonany.

6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie
natychmiast.

Miejsce postoju, dnia 16. maja 1921.

W. Korfanty.

Wydział Wykonawczy:

J. Rymer. J. Biniszkiwicz. Borys. F. Roguszcza-
Bijas. J. Grzegorzek.

Rozporządzenie

w przedmiocie ustanowienia sądu wojsko-
wego Naczelnej Komendy Powstańców.

1. Ustanawia się przy Naczelnej Komendzie
Wojsk Powstańczych G. Śląska Sąd Wojskowy Na-
czelnej Komendy.

2. Sąd Wojskowy Naczelnej Komendy stosować
będzie: wojskowy kodeks karny, wojskowy kodeks
karny niemiecki z dnia 20. czerwca 1872 r. ze zmia-
nami i uzupełnieniami, po roku 1918, powszechny
kodeks karny niemiecki z dnia 15. maja 1871 r. ze
zmianami i uzupełnieniami po r. 1918, ustawę wojsko-
wą postępowania karnego z dnia 1. grudnia 1898 r.
ze zmianami i uzupełnieniami zastosowanymi do ist-
niejących warunków i zatwierdzonymi oddzielnym
dekretem.

3. Sądowiństwu wojskowemu Naczelnej Komendy
podlegają wszyscy powstańcy i osoby cywilne za
przestępstwa, dla których właściwość sądów wojs-
kowych ustanowiono.

4. Dowódcą właściwym (Gerichtsherr) Sądu
Wojskowego Naczelnej Komendy mianuje się dowódcę
wojsk powstańczych Nowinę Doliwę.

5. Audytorami Sądu Wojskowego Naczelnej
Komendy mianowani zostaną niniejszym:

1. dr. Mainka Jan, asesor sądowy,
2. p. Faralin Franciszek, referendarz sądowy.
3. p. Dębiński Stefan.

Miejsce postoju, dnia 16. maja 1921.

W. Korfanty.

Wydział Wykonawczy:

J. Rymer. J. Biniszkiwicz. Borys. F. Roguszcza-
Bijas. J. Grzegorzek.

Wydział aprowizacyjny.

Związek pracodawców odbył posiedzenie w Ka-
towicach wczoraj o godzinie 5. Rozchodziło się o
rozdział smalcu, który leży w Katowicach, który był
przeznaczony dla robiących nadszycity.

Niemcy mieli trzech zastępców ze strony robot-
ników pod przewodnictwem Hoffmeistra i pracodawcy
także trzech. Ze Zjednoczenia nie było nikogo, więc

tow, Adamek zażądał, by sprawę odroczone do dziś,
gdy będzie zastępowane i Z. Z. P. Niemcy się nato
godzili, więc tow. Wiechula i Adamek żądali,
by była dana gwarancja że ten smalec napewno
dostanie się do rąk robotniczych, a nie był rozdzie-
lony pomiędzy ludzi innych. Nato nam dali gwarancję
i wtedy zgodzili się aby te 180 ton były rozdzielone
górnikom i hutnikom po cenie zakupna, to jest po
16,00 Mk. za funt. Na każdego robotnika przypadnie
do 5/4 funta. Niech się teraz Radcy zakładowi po-
starają oto, by ten smalec pod osłoną ich i ewentu-
alnie żołnierzy powstańczych dostały się na kopalnie
i huty. Rozdziałem ma się zająć pan S. molin, który
jest decernentem aprowizacji we Związku pracodawców.

Nadesłane.

Odezwa.

Niesieniem pomocy moralnej dla powstańców
i materialnej dla ludności dotkniętej brakiem środków
żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby zaj-
muje się „Centralny Komitet Czerwonego Krzyża
Górnego Śląska“.

Centralny Komitet stanowi urząd rozdzielczy dla
towarów sprowadzanych z Rzeczypospolitej Polskiej.
Towary pójdą bądź to do szpitali i gospód żołnier-
skich, bądź to będą zbywane między ludność. Aby
przeto prowadzić ład w organizacji, prosimy wszystkie
gminy by zapotrzebowania na żywność przysyłały na
wykazach sporządzonych i zaopiniowanych przez pol-
skiego doradcę powiatowego przy landraturze pod
adresem: „Centralny Komitet Czerwonego Krzyża
Górnego Śląska“. Osobistych zgłoszeń pojedynczych
osób Komitet uwzględniał nie będzie, ze względu na
ogrom obowiązków, jakie na nim ciąży. Natomiast
wszyscy hurtownicy jako też spółki handlowe Górnego
Śląska chcące otrzymać zezwolenie na przywóz to-
warów z Polski winne uzyskać od Centralnego Kom-
itetu odpowiednie zaświadczenie. Bez takiego bo-
wiem zaświadczenia towarów z Polski sprowadzać
nie można.

Biuro Centralnego Komitetu Czerwonego
Krzyża Górnego Śląska znajduje się w Szopie-
nicach, wila Jacobsen'a, I piętro.

Dr. Emil Cyran. Paweł Przyklek-Frankowski
Bojomir Kozlik. Kazimierz Sikorski.
Adam Wojciechowski.



Porodziła naraz pięcioro dzieci.

Często się mówi o płodności rasy włoskiej. To
jednak, o czym donosi z Rzymu „Matin“ paryski,
stanowi prawdziwy i niesłychany dotychczas rekord
w tym kierunku.

Oto w Reggio, pani Marya Inerti, licząca lat 32,
urodziła naraz pięcioro dzieci: jednego chłopca i
czworo dziewcząt.

Jedno z tych dzieci nie żyje, reszta zaś, według
wszelkiego prawdopodobieństwa będzie zachowana
przy życiu.

Barczność!

Polecamy szan. kupcom i oberzystom
miastu Rybnika i okolicy moją pierwszo-
rzedną

fabrykę wody zelterskiej
i limonady.

Wszystkim odbiorcom zalecamy
szybkie dostarczenie zamówień, choć by
w najdalszą okolice i po niskich ce-
nach. Fabryka wód mineralnych i
limonady.

Wilczok & Szombierski
Rybnik, ul. Młynarska 4.

Barczność!

Mam na sprzedaż
maszynowy dom o sześciu pomiesz-
kaniach, chlew i sto-
dołę w dobrym stanie. — Oprócz tego
2 morgi dobrej roli przy domie mam od
zaraz tanio na sprzedaż.

Odzie? wskaze Adm. „Gaz. Robotn.“

Wszelkie druki

dla każdej potrzeby
wykonuje gustownie
i szybko po umiar-
kowanych cenach.

Drukarnia

„Gazety Robotniczej“
Katowice, ul. Ratuszowa 12.

Do łaskawej uwagi!

Polecam mój bogaty

skład obuwia

brunatne i czarne

kamasze dla panów,
buciki damskie i dla
dzieci

w znanej dobrej jakości
po cenach najtańszych

Adolf Glücksmann, Rybnik
ul. szeroka 1.

Cukiernia i restauracja Górskiego

Katowice, ul. Fryderyka 32
na przeciw kościoła Marji Panny.

Śniadania - Obiady - Kolacje

Dziennie świeże wyborowe
pieczywo.

587

Towarzysze! Agitujcie
za waszym pismem
„Gazeta Robotniczą“.